

(La Repubblica - M.Pinci) W okresie, w którym zamieszania wokół nazwiska kapitana Romy są na porządku dziennym, jest ryzyko popadnięcia w banał definicji "nowego Tottiego". Tottiego, żeby powiedzieć prawdę, tam nie ma, ale Primavera Romy, z różnych powodów, należy do klejnotów włoskich akademii piłkarskich. Ze względu na wyniki sportowe, ale również (zwłaszcza?) rezultaty finansowe.

Sadiq zdobył dwa gole w Serie A, Di Livio zadebiutował w styczniu z Chievo, Soleri w Lidze Mistrzów, w Borysowie u Garcii, mimo że dopiero w doliczonym czasie gry. To tylko najbardziej znane twarze młodej Romy, która drugi rok z rzędu weszła do ćwierćfinału Youth League (zmierzy się z PSG). To jedyny włoski zespół, któremu się to udało (Juventus i Torino odpadły we wstępnej fazie), który w poprzednim sezonie awansował dodatkowo do półfinału. Tam jednak różnicę zrobiło doświadczenie: młodzi Włosi mierzą się bowiem na międzynarodowej arenie z rówieśnikami, którzy dzięki drużynom B często dojrzewają dzięki doświadczeniu zdobytym grą z profesjonalistami. W oczekiwaniu na dyskusję na temat "drużyn rezerw", Roma może cieszyć się z czegoś innego. Ponieważ młodzieżowe produkty cały czas przynoszą miliony: 55 przez 3 lata, precyzując.

Tylko w ostatnim roku do Trigorii wpłynęło 45 mln euro ze sprzedaży chłopaków dojrzewających w domu: ostatni, Mazzitelli, przeszedł do Sassuolo za 3,5 mln euro. Przed nim pożegnali się Pellegrini (również Sassuolo), Viviani (Verona), ale zwłaszcza Bertolacci i Romagnoli, 36,5 mln euro za dwóch (25 mln za obrońcę, 11,5 za pomocnika, sprzedanego za 20 mln euro, a wykupionego za 8,5). Przez ostatnie trzy lata sprzedaż chłopaków jak Barba, Caprari, D'Alessandro, Sabelli czy Verre przyniosła kolejne 10 mln euro. Następni mogą być Ricci, 9 goli w Crotone, Pettinari i Politano. Z kolei z Primavera, promocję do pierwszej drużyny otrzymają Sadiq i Nura.

Autor: abruzzo